Nr. 137 Kraków, niedziela 18 czerwca 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Kandydaci
polskiej partyi socyal.-demokratycznej.

Wybory w Galicyi Wschodniej
w poniedziałek 19 czerwca.

Okręg 3, Lwów III:
Dr Herman Diamand.

Okręg 4, Lwów IV:
Dr Michał Wyrostek,
adwokat we Lwowie.

Okręg 6, Lwów VI:
Artur Hausner,
inżynier we Lwowie.

Okręg 7, Lwów VII:
Józef Hudec,
dyrektor Kasy chorych we Lwowie.

Okręg 13. Przemyśl:
Dr Herman Lieberman,
adwokat w Przemyślu.

Okręg 17, Kołomyja:
Dr Samuel Schorr,
adwokat w Kołomyi.

Okręg 22, Jarosław-Łańcut-Przeworsk:
Kazimierz Kaczanowski,
redaktor „Kolejarza" we Lwowie.

Okręg 28, Stryj-Kałusz:
Andrzej Moraczewski,
nadkomisarz budowy c. k. kolei państwowych.

Nadto popiera P. P. S. D. następujących kandydatów ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej:

Okręg miejski 29 (Brzeżany, Demnia, Hucisko, Kuropatniki, Podwysokie, Rohatyn, Berezowice, Wulka, Rohaczyn, Chodorów, Podkamień): **Michał Moch**, oficyał sądowy.

Okręg miejski 32 (Buczacz, Śniatyn, Zaleszczyki, Borszczów, Cygany, Tłumacz. Tarnowica Polna, Bohorodyczyn): **Teofil Mełeń**, redaktor.

Okręg wiejski 54 (Baligród, Lutowiska, Stary Sambor, Turka, Borynica, Podbuż, Drohobycz, Łuka): dotychczasowy poseł **Szymon Wityk.**

Okręg wiejski 55 (Nadwórna, Delatyn, Sołotwina, Kałusz, Rożniatów, Wojniłów, Dolina): **dr Roman Jarosiewicz**, lekarz, na posła, a **dr Michał Nowakowski**, adwokat, na zastępcę.

Okręg wiejski 59 (Stanisławów powiat, Halicz, Bohorodczany, Tyśmienica, Tłumacz, Złoty Potok, Obertyn): **Julian Baczyński**, kand. adwok., na posła, a dr **Eugeniusz Kosiewicz**, kand. adw., na zastępcę.

Okręg wiejski 64 (Lwów okolica, Winniki, Gródek Jag., Szczerzec): **Mikołaj Hankiewicz**, redaktor.

Okręg wiejski 68 (Kozowa, Tarnopol, Zbaraż, Nowe Sioło): dotychczasowy poseł **Jacek Ostapczuk** na posła, **Andrzej Szmigielski**, rolnik, na zastępcę.

Okręg wiejski 70 (Skałat, Podwołoczyska, Grzymałów, Kopyczyńce, Husiatyn): **Włodzimierz Temnicki**, redaktor.

Wybory ściślejsze i ponowne.
Na Śląsku
we wtorek 20 czerwca.

Okręg 13, wiejski, Cieszyn-Jabłonków:
Dr Ryszard Kunicki,
lekarz we Frysztacie.

Nadto popiera P. P. S. D. następujących kandydatów niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej w ściślejszych wyborach na Śląsku:

Okręg 7: **Rudolf Müller**, sekretarz organizacyi kolejarzy w Wiedniu.

Okręg 10: **Jan Trenka**, urzędnik Kasy chorych w Karniowie.

W Galicyi zachodniej
w środę 21 czerwca.

Okręg 9, Kraków, Nowy Świat-Stradom:
Dr Zygmunt Marek,
adwokat w Krakowie.

Okręg 35, wiejski, Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki:
Zygmunt Żuławski,
sekretarz związków zawodowych w Krakowie.

Okręg 37, wiejski, Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina:
Franciszek Sułczewski,
urzędnik Kasy chorych w Krakowie.

W okręgu wiejskim 40 (Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce) postanowiła polska partya socyalno-demokratyczna w wyborze ściślejszym między kandydatami mniejszości, pp. Tetmajerem i Wójcikiem, oddać swe głosy na p. Włodzimierza Tetmajera, malarza z Bronowic.

Wybrani socyalni demokraci.

W dniu 13 czerwca wybrani zostali następujący socyalni demokraci:
3 polskich (Daszyński 2 razy i Reger)
26 niemieckich
14 czeskich
1 rumuński
44 razem.

Do wyborów ścisłych przychodzi:
62 niemieckich socyalistów
28 czeskich „
2 polskich „
4 włoskich „
96 razem.

Oprócz tego staje w Galicyi zachodniej 3 socyalistów polskich (Żuławski, Misiołek i Sułczewski) do ponownego wyboru.

W poszczególnych krajach wybrano socyalistów:
W Austryi dolnej (z Wiedniem) 11
„ Austryi górnej 1
„ Bukowinie 1
„ Czechach 20
„ **Galicyi** 2
„ Morawach 1
„ Śląsku 3
„ Styryi 4
„ Tyrolu 1
razem 44

Nazwiska wybranych towarzyszów:
Z Wiednia: Adler, Reuman, Skaret, Schuhmeier, David, Ellenbogen i Seitz.
Z Austryi dolnej: Renner, Tomschik, Pernerstorfer i Smitka.
Z Austryi górnej: Weiguny.
Z Czech: Glöckel, Hanusch, Schäfer, Rieger, Seliger, Löw, Palme, Dötsch, Nemec, Winter, Szmeral, Aust, Czerny, Jarosz, Sveceny, Pik, Modracek, Haberman, Klicka i Binovec.
Z Galicyi: Daszyński i Klemensiewicz.
Ze Śląska: Reger, Cingr i Jokl.
Ze Styryi: Resel, Pongracz, Schacherl i Muchitsch.
Z Bukowiny: Grigorovici.
Z Tyrolu: Abram.
Z Moraw: Tomaszek.

Liczba głosów niemieckich socyalistów w poszczególnych krajach przedstawia się następująco:

	1911	1907
Austrya dolna . .	207 218	180.918
Austrya górna . .	23.281	21.571
Bukowina	4942	3401
Czechy	165.159	168.846
Karyntya	14.279	13.359
Kraina	227	—
Morawy	38.839	42.330
Salcburg	9184	7507
Styrya	43.313	44.692
Śląsk	22.258	21.510
Tyrol z Przedarulanią	12.952	10.224
razem . .	542.012	514.358

Cyfry te znaczą, że w porównaniu z r. 1907 **socyaliści niemieccy zyskali 27.654 głosów.** Cyfr z Galicyi nie można jeszcze podać, gdyż tu odbyła się zaledwie połowa wyborów. Zestawienie cyfr z Galicyi będzie dopiero możliwem po wyborach 19 b. m.

Główne zajęcie co do wyborów ścisłych budzi Wiedeń, gdzie socyaliści walczą z chrześcijańsko-socyalnymi w 14 okręgach. Jak donieśliśmy, zawarły niemiecko-liberalne stronnictwa z chrześcijańsko-socyalnymi pakt przeciw socyalistom. Ale kompromis, skierowany przeciwko socyalistom. Kompromis ten już odnośnie do Wiednia się rozbił, gdyż tamtejsze organizacye niemiecko-postępowe odmówiły posłuchu samozwańczym „przywódcom" i oświadczyły się za bezwzględną walką przeciw chrześcijańsko-socyalnym. Jeżeli dzień ścisłych wyborów (20 czerwca poza Galicyą) spełni, co dnia 13 czerwca się rozpoczęło, będą socyaliści mogli z zadowoleniem spoglądać na wynik wyborów, mimo możliwej utraty kilku mandatów. Wiemy, że walka o wyzwolenie proletaryatu z pod panowania kapitalizmu nie rozstrzygnie się w parlamencie, i dlatego wybór kilku socyalistów więcej lub mniej nie jest decydującym; dla nas rozstrzygającym jest fakt coraz większego uświadamidnia się klasy pracującej, a fakt ten potwierdziła ilość głosów na kandydatów naszych oddana.

Rozbity kompromis.

Nie udała się robota bar. Bienertha, prowadzona w celu ratowania chrześcijańsko-socyalnych. Mógł sobie rząd razem z przywódcami niemieckimi uchwalić zawarcie kompromisu na zniszczenie socyalistów przy wyborach ścisłych, ale interesowani, tj. wyborcy, z pogardą odrzucili te uchwały i rady, odmawiając samozwańczym przywódcom prawa do zawarcia upokarzającego rzeczywiście wolnomyślnych ludzi kompromisu.

Pierwszym, który zaprotestował przeciw tej umowie, był Wiedeń. Równocześnie z ogłoszeniem kompromisu odbyły się posiedzenia komitetów wyborczych stronnictw wolnomyślnych, na których uchwalono poprzeć wszędzie socyalistów, gdzie stają do wyboru z reakcyonistą. Takie wezwania do wyborców ogłosili kandydaci wolnomyślni: bar. Hock, Bernhardt, Hödl, Zenker, Schmidt itd.; od listów wypowiadających się w tym samym duchu roi się „N. fr. Presse". I nic w tem żywiołowem oburzeniu niema dziwnego; Wiedeń tak długo jęczał pod uciskiem czarnej mafii, że skwapliwie korzysta z pierwszej sposobności, aby odtrącić Gessmana, Liechtensteina, Neumayera, Kunschaka, Weiskirchnera itd. Z głosów prasy liberalnej wiedeńskiej wynika, że żadną siła w świecie nie skłoni wolnomyślnych do zastosowania się do kompromisu.

Nawet chrześcijańsko-socyalni stracili już nadzieję, żeby wyborcy zgodzili się na to, co przywódcy pod patronatem rządu ułożyli. Wynika to z doniesienia „Reichspost", głównego organu chrześcijańsko-społecznego, która pisze, że „kierownictwo partyi chrześcijańsko-społecznej zawiadomiło wczoraj zastępców „Związku niemiecko-narodowego", że wobec zachodzących okoliczności nie może udzielić ogólnej wskazówki co do zachowania się przy wyborach ścisłych i pozostawia w tym kierunku decyzyę kierownictwom krajowych organizacyi". Jest to cofanie się na całej linii, zrozumiałe wobec tego, że chrześcijańsko-socyalni nigdzie nie spotkali się z wzajemną miłością. Nie mogąc liczyć na głosy liberalne, wolą udawać „nieprzejednanych" i nie krępują wyborców ogólnemi wskazówkami.

Cofnięcie się chrześcijańsko-socyalnych nie pozostało bez odpowiedzi ze strony ich kompanów kompromisowych. Wynika to z doniesienia „Deutschböhische korresp.", że „niemiecki związek narodowy przyjął do wiadomości wypowiedzenie kompromisu co do wyborów ścisłych ze strony chrześcijańsko-społecznych i pozostawia organizacyom krajowym i obwodowym decyzyę co do poszczególnych wyborów ścisłych".

Tak skończyła się wyprawa przeciw socyalistom; skończyła się rejteradą na całej linii. Organizacye krajowe i obwodowe, którym pozostawiono decyzyę, potrafią najlepiej ocenić lokalne stosunki i potrafią najlepiej zrozumieć intencye wyborców.

Pozostanie jednak porachunek z bar. Bienerthem za jego niepowołane wtrącenie się w sprawy stronnictw. Jego agitacya za chrześcijańsko-socyalnymi jest ostatnią kroplą, która przepełniła pełną już czarę jego grzechów i może on liczyć na odpowiednie przyjęcie w nowym parlamencie.

„Narodowa solidarność" Koła polskiego — w cyfrach.

„Narodowa solidarność", „obrona interesów rolnictwa", oto tytuł wraz z podtytułem dotychczasowej polityki Koła polskiego w Wiedniu. A podtytuł — stoi tu niby konieczne dopełnienie tytułu głównego, niby spełnienie zapowiedzi, przez ogół wyczekiwanej i samej przez się zrozumiałej.

Nie tłómacząc się przed krajem ze swych czynów, broniąc tylko w imię narodowej solidarności „interesów rolnictwa", Koło polskie głosowało dotychczas przeciw zniżeniu lub zawieszeniu ceł zbożowych, przeciw zezwoleniu na import mrożonego mięsa bez ograniczeń i t. p. broniło interesów właścicieli ziemi i bydła.

Narodowa solidarność Koła polskiego przekształcała się w praktycznej polityce w drogie zboże, w drogie mięso — ale czy rzeczywiście wygórowane ceny środków żywnościowych nie leżą w narodowym interesie Polaków pod zaborem austryackim?

Badacz powierzchowny gotów pytanie to potwierdzić. Spis z r. 1902 wykrył, iż na 100 mieszkańców Galicyi 76 żyje z rolnictwa, a spis najświeższy z 31 grudnia znalazł 81·7% ludności w Galicyi w gminach niedochodzących do 5 tysięcy, 59.2% w gminach niedochodzących do 2 tysięcy mieszkańców.

Charakter kraju jest stanowczo rolniczy. Z wiosną i w lecie przeważna większość dorosłych mężczyzn w Galicyi, to oracze i żniwiarze i ktoby w czasach robót polnych Galicyę objechał, tenby w rolniczą, zainteresowaną dobrą ceną plonu większość z łatwością uwierzył. Ale jesień tak się jaskrawo jakoś z pod tej statystyki wyłamuje! Po żniwach — ogromna mniejszość tylko ma zboże w stodole.

Na milion bowiem z górą gospodarstw wiejskich w Galicyi 426 tysięcy ma zaledwie do dwóch hektarów ziemi, 376 tysięcy nie więcej nad 2—5 hektarów. Obie te grupy t. j. gospodarstwa karłowate i drobne chłopskie, 80% ogólnej liczb gospodarstw w Galicyi, dopomagać sobie muszą stale pracą na pańskiem, wysyłaniem dorosłych synów i córek w miasto lub na „saksy". Żyje więc w Galicyi dużo rolników, ale cztery piąte nietylko zboża nie sprzedaje, ale z własnego skrawka ziemi zbiera nawet za mało na własne potrzeby. Im wyższa cena żyta i pszenicy, tem trudniej o inne pożywienie nad owsiany placek; im droższa pasza dla bydła, tem mniej jadła w gospodarskiej misce. Krowa musi zjeść i zimą — chłop nie musi.

„Narodowe" w pojmowaniu dotychczasowej większości Koła polskiego cła zbożowe są zatem dla 80% gospodarzy galicyjskich wprost krzywdą, a dla reszty w nader nierównej mierze zyskiem. Dalszych 15% gospodarzy galicyjskich, mających po 5—10 hektarów, korzysta z ceł nader nieznacznie, ale za to owych 0·5% obszarników, mających po 100 i więcej hektarów ziemi, na „narodowej" solidarności już się nawet i bogaci.

Zupełnie podobnie ma się rzecz z wysokiemi cenami bydła. Spis przedsiębiorstw rolniczych z 1902 r., uwzględniający także zwierzęta domowe, liczy w 803.000 najmniejszych gospodarstw galicyjskich (do 5 hekt.) 1,400.000 sztuk bydła. A zatem w czterech piątych gospodarstw galicyjskich znaleźć można tylko 1 lub 2 sztuki bydła! Chłop galicyjski nie jest niestety hodowcą bydła. Potrzebna mu bydlęca siła robocza, mleko, nawóz, ale wysoka cena bydła w pieniądzach jest mu obojętna.

A nawet przy nabywaniu nowych parcel łatwiej mu o inwentarz, przy spłacie rodzeństwa mniejsze ciężary bierze na siebie, jeśli targowe ceny bydła są niższe.

Zamykanie granic dla dowozu bydła, sztuczne podnoszenie cen bydła i mięsa w granicach Austryi, leży wyłącznie w interesie zamożniejszych gospodarzy, mających zwyż 10 morgów ziemi. Ale stanowią oni tylko 5% ogółu i trudno ich zyski uważać za „narodową" zdobycz, tem bardziej, że składa się na nie krzywda polskiej ludności. Bo dla Galicyi i Śląska, dla krajów o ludności żyjącej z najemnej pracy na roli i w kopalniach węgla, nafty, soli, dla tego dychawicznego rzemiosła i nędznego handlu, „na-

rodowa“ polityka Koła polskiego jest polityką ogładzania wsi i miasta, jest tamowaniem gospodarczego i narodowego rozwoju.

Popierana przez Koło polskie polityka handlowa Austryi jest wynikiem sojuszu sfer agrarnych z wielkim kapitałem.

Wysokie cło od żelaza i węgla wymieniono w szlachetnej zgodzie za wysokie cła agrarne; finansiści i obszarnicy uchwalili sobie wzajemnie możność wyzyskiwania rynków, ratując „rodzimy“ przemysł, „rodzime“ rolnictwo, „rodzime“ bydło i t. d.

I jakież widzimy skutki tej patryotycznej polityki?

Cło od żelaza pozwala kartelowi podnieść cenę żelaza na rynkach krajowych aż do szranki cłowej t. j. do cen z rynków światowych + koszta transportu + cło. Za wysokiemi cenami żelaza idą w górę ceny maszyn, narzędzi i wszystkich towarów przemysłowych, wytworzonych przy pomocy droższych środków pracy. Austrya staje się krajem drogo produkującym — traci możność wywozu, a więc i rozwoju przemysłowego, co się niefortunnie odbić musi i na słabym jeszcze przemyśle Galicyi. Im trudniej przemysłowcom austryackim współzawodniczyć na zagranicznych rynkach z obcymi, tem usilniej starać się muszą o zatrzymanie rynków galicyjskich i tamowanie uprzemysłowienia Galicyi.

Cło od żelaza podnosi cenę rur wodociągowych, sztab, prętów żelaznych, podnosi cenę budowy domów mieszkalnych, a więc i czynsze. Drogie szyny, wagony podnoszą znów koszta transportu i komunikacyi — w drogich biletach tramwajowych i kolejowych składa cała ludność haracz niemiecko-czeskim finansistom z kartelu żelaznego. Wysokie cło od żelaza podnosi też koszta militaryzmu — pozwala kartelowi na tak łaskawie przez Koło uchwalonych okrętach wojennych zarobić 50 milionów koron — płatnych z pieniędzy podatkowych!

Dzięki dotychczasowej polityce Koła polskiego płaci polska ludność w Austryi niemiecko-czeskiemu kartelowi żelaznemu pogłówne. Od opłaty ściągalnej w czynszach podatkach, biletach jazdy — nikt się uchronić nie zdoła.

Ale może cło na węgiel leży w narodowym interesie ludności polskiej? Wszak na Śląsku Cieszyńskim, więc na polskiej ziemi leżą najbogatsze kopalnie węgla w Austryi, wszak ręce polskiego górnika wydobywają z wnętrza ziemi zazdrośnie strzeżone skarby, za których rabunek mści się ona, szafując śmiercią, kalectwami!

W austryackich kopalniach węgla straciło w ostatniem pięcioleciu 895 górników życie, 9.723 poniosło ciężkie skaleczenia, ale w tym że samym czasie zwiększyły się dochody wszystkich przedsiębiorstw kopalnianych. Cena wydobytego węgla podniosła się o 88 milionów koron, cena robocizny tylko o 33 mil. — sojusz agrarno finansowy dał baronom węglowym jeszcze 55 mil. zysku.

Magnaci niemieccy, których urzędnicy i dyrektorzy jak najzajadlej zwalczają polską narodowość na Śląsku, którzy za zbrodnię posyłania dziecka do polskiej szkoły karzą górnika wyrzuceniem z mieszkania, dzięki narodowej polityce Koła polskiego mają dodatkowo milionowe zyski, podczas gdy górnik polski, przy pomocy swej organizacyi zaledwie tyle sobie mógł wywalczyć, by pokryć wyższe ceny środków żywności.

W zamian za cła agrarne, które conajmniej dla 80 procent gospodarstw w Galicyi są krzywdą, nie ulgą, Koło polskie popierało politykę najbogatszej grupy austryackich finansistów i pozwalało im wysokiemi cenami żelaza i węgla wyzyskiwać polskiego odbiorcę.

Popieranie państwowych „konieczności“, głosowanie za budżetem, przedstawiane było przez dotychczasową większość Koła jako wynik głębokiej racyi stanu, jako wynik „narodowej“ polityki. Ale i tu „narodowa“ polityka nakładała z roku na rok większe ciężary na lud miejski i wiejski, zwalniała z obowiązków zamożne warstwy ziemiańskie. W ciągu ostatniego 50 lecia wzrósł ogólny skarbowy dochód w Austryi z podatków z 232·5 milionów koron do 2135·7 milionów; suma podatków pośrednich i ceł, obciążających jak najszersze warstwy ludności wyrosła z 144·2 milionów na 956 milionów, a podatek gruntowy podniósł się z 52·7 na 53·5! I poszła w górę w ostatnich kilkudziesięciu latach, dzięki ogólnemu rozwojowi kapitalistycznej gospodarki cena zboża, bydła, drzewa, wzrósł więc ogromnie i dochód z majątków ziemskich, mających styczność z rynkiem, sprzedających plony rolne — ale agraryusze, głosując lojalnie za koniecznościami państwowemi, potrafili uchylić się od wszelkich ofiar. Poszły w górę wszystkie podatki, zaprowadzono podatek osobisto dochodowy, skrępowano rozwój towarzystw akcyjnych bardzo wysokiemi opłatami — ale dochodów szlacheckich nie tknięto...

A gdy uchwalono — w imię konieczności państwowych — podniesienie podatku od alkoholu, podniesienie cen piwa i wódki — to w kruczkach kontyngientowych obszarnicy część podatkowych pieniędzy sobie zapewnili.

Dotychczasowa polityka niby zdemokratyzowanego Koła polskiego niczem się w praktyce parlamentarnej nie różniła od dawnej *polityki konserwatystów.* Dominował w niej *na całej linii* — poza ambicyą i chciwością rozmaitych przywódców frakcyjnych — interes drobnej garstki wielkich właścicieli ziemskich. Nazywając siebie „narodem“, w imię solidarności narodowej żądali i żądać będą zawsze podporządkowywania interesów większości — ich celom.

I dlatego, kto chce Koło polskie oddać rzeczywiście w służbę idei narodowej, ten musi interesom samozwańczej garstki tego „narodu“ wszechpolaków lub konserwatystów przeciwstawić interes szerokich mas ludowych, interes polskiej wsi, interes polskiego miasta.

(„Życie“). *Dr Helena Landau.*

Okręg honorowo zagrożony

Gruboskórny argument.

Zapewne, argumentów subtelnych dla popierania kandydatury p. Doszyńskiego niema i być nie może, ale argument, przez „Czas“ wytoczony, już jest czemś tak gruboskórnem, że staje się wprost obraźliwym dla tych, do kogo ów dziennik się zwraca!

Mianowicie „Czas“ (Nr. 269, artykuł wstępny) radzi swoim zwolennikom, ażeby nie powodowali się odrazą do kandydatury p. Doboszyńskiego, ażeby zamknęli oczy na jego „sprawę osobistą“ (*sic*), ażeby wyzbyli się własnej opinii — odgłosowali na komendę, a rozstrzygnięcie, czy wybrali człowieka godnego, czy niegodnego złożyli po fakcie w ręce „przyszłego Koła polskiego, jako właściwego trybunału“.

Jest to poprostu żądanie, ażeby wyborca wyzbył się na czas pewien własnego pojęcia o honorze, własnego rozumu, własnego sądu; ażeby z góry uznał swoją własną niepoczytalność i z góry przekazywał swoje prawa do oceny moralnej popartego przezeń kandydata „przyszłemu Kołu“... To znaczy innemi słowy, że tu, w Krakowie, wyborca ma **sam siebie degradować do poziomu** *Stimmvieh*, a jego obywatelskie i ludzkie prawo do krytyki ma objąć dopiero w Wiedniu instancya druga, świattlejsza odeń — „Koło“.

I taką propozycyę ośmiela się „Czas“ stawiać w „stolicy duchowej Polski“ (jak w momentach patetycznych o Krakowie pisze). Nic go nie obchodzi to, że Krakowowi chce narzucić taką uwłaczającą rolę, jak wybór człowieka, którego bagaż moralny, zanim przestąpi on próg parlamentu, potrzeba będzie poddać oględzinom i praniu!

Człowieka wątpliwej reputacyi, wedle „Czasu“ — niewątpliwej (ujemnie) — wedle wyroku rzeszowskiego, zatwierdzonego w trybunale najwyższym.

* * *

Ciekawą jest rzeczą, jak rozzuchwalone rządy kliki starają się wszystkich po temu podatnych wyborców przedzierżgnąć w bezmyślne pionki, za pomocą których dokonywaliby najprzeróżniejszych sztuczek żonglerskich.

Wczoraj podawaliśmy wiadomość o pomyśle Lea, ażeby utrzymać Doboszyńskiego przy mandacie na to, aby zeń uczynić odskocznię dla mającego się rzekomo zjawić później innego kandydata. Cała ta kombinacya oparta jest na przypuszczeniu, że wyborcy burżuazyjni dadzą się użyć *en bloc* do takiej macherki, że głosować będą na Doboszyńskiego, jako na firmę prowizoryczną, po której nastąpić ma firma, nie tak skompromitowana.

Organ przyboczny Lea, „Nowiny“, zachwycają się tym pomysłem „jednego z najmądrzejszych naszych kierujących polityków“. Powinszować im smaku.

Ale czas głośno powiedzieć: „dosyć!“ tym macherom: wymyślajcie sobie różne szulerskie sztuczki, awanturnicze finty dla poprawienia sobie fortuny, lecz wara wam wciągać do takiej gry szerszych zastępów wyborców, deprawować tak życie publiczne w mieście.

Gdyby ten system przyjął się i, zakrzewiony, latami wzrastał w Krakowie — zapanowałby tu wkońcu taki upadek moralności publicznej, jaki dzięki mafii zachwaścił stosunki sycylijskie.

Dziś już niema szulerskiego fortelu, któryby nie znajdował wiary, jako rzecz możliwa; dość powiedzieć, że jeden z dzienników notuje „kombinacyę“, jakoby uzyskany przez posła Daszyńskiego mandat w Krakowie miał mu być unieważniony przez uwzględnienie poniewczasie jego rekursu przeciwko uszczupleniu okręgu Wesoła. Poprostu, powtarzamy, niema takiego szulerskiego pomysłu, na któryby publiczność zareagowała wstrząśnieniem ramion, jako na pospolitą kaczkę.

Rozumie się, gdyby losy mandatu z Wesołej były zależne od różnych „najmądrzejszych naszych polityków“ — i takie cyniczne rozstrzygnięcie byłoby istotnie możliwe... Tylko że to nie od nich zależy...

Zachować legitymacye wyborcze!

Wyborcy okręgu Nowy Świat-Stradom

zachowajcie swoje legitymacye wyborcze do wyboru ścisłego, który odbędzie się

w środę 21 czerwca

między

tow. drem Zygmuntem Markiem

a drem Doboszyńskim.

Rozeszła się błędna pogłoska, że będą wydawane wyborcom nowe legitymacye. Jest to nieprawda, gdyż na każdej kartce wyborczej zawarta uwaga wyraźnie mówi: „Ta kartka legitymacyjna jest **ważna także przy ewentualnym wyborze ściślejszym.** Dlatego uprawniony do wyboru winien przechować ją aż do ostatecznego ukończenia wyborów“.

Komu legitymacyi nie doręczono, kto zgubił lub zniszczył legitymacyę wyborczą — ten niech się zgłosi po duplikat do magistratu (pałac Larysza I piętro na prawo, ul. Franciszkańska)

Zgromadzenia wyborców okręgu Nowy Świat-Stradom odbędą się: 1) **dziś, w sobotę,** o godzinie 8½ wieczorem w sali hotelu Londyńskiego (ul. Stradomska); przemawiać będzie kandydat dr Zygmunt Marek; 2) **we wtorek 20 b. m.** o godz. 7 wieczorem (lokal zostanie ogłoszony afiszami); przemawiać będą: poseł Ignacy Daszyński i kandydat dr Marek.

Lokale wyborcze P. P. S. D. dla okręgu Stradom-Nowy Świat mieszczą się: 1) w stowarzyszeniu handlowców przy ul. Grodzkiej l. 69 II. p.; 2) w Związku stow. rob. przy ul. Zwierzynieckiej l. 10 I. p.; 3) w „Spójni“ przy ul. Krupniczej l. 4. Wszystkie lokale otwarte są przez cały dzień.

Ostrzeżenie. Jeszcze raz przypominamy, że różowe legitymacye naszych mężów zaufania Nowego Świata Stradomia są nieważne. Ostrzegamy wyborców przed hyenami Doboszyńskiego, które podrobiły sobie takie legitymacye.

Pędźcie precz hyeny!

Baczność mężowie zaufania okręgu Nowy Świat-Stradom! Poufne posiedzenie mężów zaufania odbędzie się w niedzielę o godz. 7 wieczorem w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Zwierzyniecka l. 10)

Tajemnice „systemu” Jana Kantego.

(Dokończenie).

§ 4.

Kotłów.

Aby głosy, skradzione wyborcom przez niedoręczenie lub kupno legitymacyj, dostały się do urny, posyłał je p. Jan Kanty Federowicz do głosowania przez hyeny.

W tym celu za podstawę operacyjną służył mu na Wesołej dom cechu rzeźników, t. zw. Kotłów. Jest to lokal bardzo wygodny w tym względzie. Albowiem Kotłów przytyka bezpośrednio do strażnicy pożarnej, w której odbywało się głosowanie, a ogród Kotłowa styka się z dziedzińcem strażnicy.

Więc w Kotłowie obrał sobie w dniu wyborów siedzibę ów „komitet“, w skład którego wchodzili: J. K. Federowicz, dr Ludwik Schneider, Dach, Władysław Nowotarski, Ścieżka, Kosobucki, Burzyński, Mikołajski, Wolny, Wajda, Niedzielski, Palusiński, Bialik i Jarra.

Był tu urządzony bufet z piwem, wódką i kiełbasą wyborczą. Była tu urządzona garderoba z kostyumami, w które przebierano hyeny posyłane po kilkanaście razy do głosowania.

Tu była kuźnia fałszywych głosów. Tu, pod komendą Jana Kantego, dra Schneidra, Dacha i Nowotarskiego, „urzędowała“ gromada owych akademików sprowadzonych ze Lwowa na ten dzień i wynajętych na hyeny.

Jak pewną siebie była ta banda, biwakująca w Kotłowie, świadczy o tem brutalna zuchwałość, z jaką ta szajka ośmieliła się prowokować zebrane na ulicy tłumy publiczności. Oto pod wieczór z okien Kotłowa zaczęto ciskać na tłumy skórki z kiełbas i centy, wołając: „macie żebraki!“ Publiczność zawrzała oburzeniem, które jeszcze bardziej wzrosło, gdy z okna Kotłowa wyrzucono na dół kartkę z napisem: „Ś. p. Daszyński“. Wtedy byłoby doszło do zdemolowania Kotłowa przez rozdrażniony tłum, gdyby nasi mężowie zaufania nie uspokoili publiczności. Komisarz policyi wpadł na Kotłów i zakazał zebranej tam bandzie prowokować publiczności.

Zdarzenie to świadczy, jak pewną swego szwindlu była banda Jana Kantego.

Z Kotłowa szły hyeny głosować na cudze legitymacye częścią frontem, częścią przez ogrodzenie, odgraniczające ogród Kotłowa od dziedzińca strażnicy. — Operowały również hyeny i przed Kotłowem; wyborców Alfreda Eisingera (Nr. 551) i Rudolfa Poppera (Nr. 2226), którzy szli głosować, a nie wiedzieli, gdzie się głosuje, hyeny wciągnęły na Kotłów, mówiąc im, że tu się głosuje; na szczęście obaj ci wyborcy na czas się opatrzyli i nie pozwolili sobie wyłudzić legitymacyj. Ilu jednak innych wyborców padło ofiarą tego rodzaju oszustwa — któż zliczy?!

§ 5.

Głosowanie przez hyeny.

Hyeny ekspedyowali z Kotłowa do głosowania z cudzemi legitymacyami dr Schneider, Dach i Nowotarski.

Do głosowania w sekcyi III przyszedł niejaki Józef Wilkosz z legitymacyą szynkarza Hermana Stattera. Nasz mąż zaufania tow. Schiff, znając Stattera, oświadczył, że to nie jest Statter. Wówczas Wilkosz przyznał się do swego prawdziwego nazwiska i opowiedział komisyi wyborczej, że dr Schneider polecił mu głosować na legitymacyę Stattera. Wobec tak zupełnego przyznania się do występku kazała komisya aresztować Wilkosza, ale policya zaraz go puściła.

Bezpieczeństwo wobec policyi zapewniały hyenom specyalne karty legitymacyjne, które opiewały:

WPan . . . .
. . . .
jest delegatem Komitetu wyborczego zjednoczonych Polskich Stronnictw demokratycznych w Krakowie.

Każda taka legitymacya opatrzona była nazwiskiem hyeny, numerem porządkowym, dwiema czerwonemi pieczątkami: „Komitet mieszczański“ i „Komitet polskiego stronnictwa demokratycznego“, sygnaturą F i podpisem: Dr Ernest Bandrowski, a na odwrotnej stronie czerwoną pieczątką z orłem i napisem: „Polskie stronnictwo demokratyczne“.

Wiktor Maluszek, absolwent praw, trzy razy głosował fałszywie, za każdym razem przyłapany i trzykrotnie aresztowany, trzykrotnie został przez policyę puszczony po okazaniu legitymacyi „zjednoczonych stronnictw demokratycznych (Nr 224).

Były hyeny, które głosowały po kilkanaście razy, między niemi: majster szewski Lasak z Śródmieścia; kontrolor zamiataczy miejskich Kłosowski, zamieszkały przy ul. Zwierzynieckiej 34; majster stolarski Franciszek Neider z ulicy Krowoderskiej; majster stolarski Cendrowski; syn kupca Ekier; Szymon

Pstrusiński, majster blacharski i właściciel kamienicy przy ul. Floryańskiej 16.

Chwytano ich na gorącym uczynku, wskazywano ich palcami, — a jednak komisye wyborcze przyjmowały od nich głosy. Dlaczego? Bo oto każda z tych hyen miała wpiętą w klapę surduta czarną drucianą **agrafkę**; byłto umówiony tajny znak, po którym komisya wyborcza poznawała, że to jest hyena głosująca na Petelenza.

W ostatniej godzinie przed zamknięciem głosowania zjawiły się jak grzyby po deszczu całą chmarą **hyeny z agrafkami** na dziedzińcu strażnicy. Byłoto wtedy, gdy już z wyborczego biura magistratu (z domu Larysza) przyniesiono na Kotłów paręset niedoręczonych wyborcom legitymacyj.

Zaopatrzone w te legitymacye hyeny z agrafkami dostały się przez ogrodzenie z ogrodu Kotłowa na dziedziniec strażnicy — i odgłosowały! Spacerujący po dziedzińcu naczelnik straży pożarnej p. Nowotny „niczego nie widział", chociaż mu tow. Misiołek zwracał na to uwagę.

§ 6.

Skrutynium.

O ile głosowanie starał się p. Jan Kanty zrobić jawnem, o tyle skrutynium — tajnem, mianowicie tajnem przed socyalistycznymi mężami zaufania, których komisye wyborcze przy skrutynium koniecznie chciały się pozbyć.

W sekcyi I tow. Lorenzowi nie pozwolono stanąć przy stole, przy którym obliczano głosy, a członkowie komisyi umyśl nie zasłaniali mu sobą widok kartek odczytywanych; gdy tow. Lorenz chciał koniecznie przypatrywać się odczytywanym kartkom, komisarz wyborczy dr Zawadzki zagroził mu, że go przez policyę każe wyprowadzić z sali. Tow. Lorenz widział się wobec tego zmuszonym wybiedz na chwilę, aby uwiadomić zebraną na ulicy publiczność, jak się to skrutynium robi. Była to nieostrożność, gdyż odczytane głosy układano w setki, a z taką leżącą na stole setką głosów, jedną i drugą, łatwo dzieją się cuda Jana Kantego.

W sekcyi II komisarz wyborczy Grzybała umyślnie zasłonił tow. Pyrzowskiemu plecyma odczytywanie i liczenie kartek.

W sekcyi III członek komisyi Antoni Lekszycki, współpracownik „Czasu" żądał, żeby tow. Schiff wyszedł z sali, zanim protokół został podpisany.

Jeżeli mimo to wszystko tow. Daszyński miał 28 głosów większości, — można sobie wyobrazić, **ile wynosiła rzeczywista większość tow. Daszyńskiego na Wesołej.**

* *

Do walki z „systemem" Jana Kantego nikt w Krakowie nie miał odwagi otwarcie wystąpić, chociaż wszyscy od lat szeregu po cichu sarkają. Odwagę tę mieli jedynie socyaliści i pokazali Krakowowi, że przełamanie tej żelaznej obręczy szwindlu wyborczego jest możliwe. Za jednym zamachem rozbili w puch cały ten „system" pp. Lea i Federowicza.

Kraków odetchnął!

Ruch wyborczy.

Konferencya mężów zaufania krakowskich gmin przyłączonych i podmiejskich odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 11 przedpołudniem w Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10), w sprawie wyboru ściślejszego w okręgu 40.

Wszyscy kierownicy zechcą przynieść ze sobą pieczątki z pierwszego głosowania i wszelkie papiery wyborcze.

W okręgu wiejskim 37 Wadowice-Myślenice, w którym kandyduje tow. Franciszek **Sułczewski**, na zastępcę tegoż kandyduje tow. Piotr **Pękala**, rolnik z Frydrychowic.

Nadużycia wyborcze w Wieliczce. Nadużycie i przekupstwo torowało Korytowskiemu drogę do mandatu. Szczególnie przekupstwo święciło prawdziwe tryumfy. Generalnymi kasyerami byli Friedman i Rosenzweig. Bez pośredniem przekupstwem nawet w sali głosowania kierował **Blau**, fryzyer. Złapano go jak w sieni magistratu odbierał kartkę Bobrowskiego a dawał Korytowskiego. Kontrolowany nie mógł przekupywać ludzi w oczach wyborców, więc urządził sobie dwa lokale: w kancel ryi inspektora policyi i w towarzystwie bankowem.

Specyalna hyena doprowadzała wyborców do lokalów Korytowskiego; był nią słuchacz praw **Garbusiński**. Za to spojono go, jak Belę.

Komisya wyborcza również nie próżnowała. Kartki odbierano w ten sposób, że członkowie komisyi **mogli widzieć, na kogo się głosuje.**

Oto cząstka zaledwie nadużyć i przekupstw, które dały mandat Korytowskiemu.

Wybory w Dalmacyi.

Wiedeń. Rezultaty z wczorajszych wyborów do Rady państwa w Dalmacyi są następujące:

W okręgu 11 wybrany dr Vukotić (Serb).

W okręgu 7 prof. Peric (chorw. partya prawa).

W okręgu 8 dr Antoni Presic-Pavicic (chorw. partya narod.).

KRONIKA.

Kraków, 16 czerwca.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy mi przesłali wyrazy radości i życzenia z powodu mojego wyboru na posła, dziękuję serdecznie.

Ignacy Daszyński.

Nowiny krakowskie.

Choroba p. Petelenza. Wczoraj po południu przewieziono p. Petelenza do sanatoryum przy placu Jabłonowskich, gdzie prof. Rutkowski dokonał operacyi ślepej kiszki. Operacya powiodła się, ale stan chorego jest mimo to bardzo groźny, ponieważ wystąpiły komplikacye sercowe.

Z uniwersytetu. Rektorem na r. 1911/12 wybrany został profesor geologii Szajnocha; wydział filozoficzny wybrał dziekanem profesora mineralogii Morozowicza, wydział lekarski profesora dermatologii Reissa, wydział teologiczny profesora ks. Sieniatyckiego.

Naczelnikiem stacyi kolei północnej mianowany został inspektor Franciszek Stephan, dotychczasowy zastępca byłego naczelnika Potouczka.

Zabawę ogrodową urządza w niedzielę dnia 18 b. m. na Woli Justowskiej Stowarzyszenie personalu pomocniczego drukarskiego. Na program zabawy złożą się: Tańce, Koło szczęścia, Strzelnica japońska, Poczta ogrodowa, Konfetti, Beczka piwa za 4 halerze i inne niespodzianki. Muzyka doborowa. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 60 h. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę d. 18 bm. zwiedzanie katedry na Wawelu pod kier. dr T. Szydłowskiego, celem obznajmienia publiczności z zabytkami sztuki i z architekturą katedry. Bilety w cenie 50 hal. (dla członków Uniw. Ludowego 40 hal.) do nabycia w czytelni, oraz przy wejściu. Punkt zborny przy wejściu do katedry o godź. 12 w południe.

W Akademii handlowej w Krakowie otwiera się z początkiem roku szkolnego 1911/1912 nowy kurs jednoroczny jako: „zawodowy kurs handlowy dla absolwentek szkół średnich". Jako absolwentki przyjmowane będą kandydatki, które ukończyły gimnazyum, szkołę realną, seminaryum nauczycielskie, wyższą szkołę przemysłową oraz wyjątkowo absolwentki 6 klasowych liceów lub zagranicznych szkół średnich. Plan nauki obejmuje: rachunki kupieckie, naukę o handlu i wekslach, korespondencyę i naukę o dokumentach handlowych, buchalteryę i kantor praktyczny, prawo handlowe i przemysłowe, towaroznawstwo, geografię handlową i statystykę, stenografię, kaligrafię, pisanie na maszynach, język niemiecki i korespondencyę niemiecką, razem tygodniowo godzin 27. Opłata za cały rok szkolny wynosi K 200. Liczba słuchaczek może wynosić najmniej 25, najwięcej 40. Plany naukowe i regulamin można będzie otrzymać w dyrekcyi Akademii handlowej, począwszy od 29 b. m. Zgłoszenia względnie wpisy przyjmować będzie dyrekcya Akademii od 28 b. m. do 3 lipca i od 30 sierpnia do 5 września. W razie gdyby do 5 września nie zgłosiło się co najmniej 25 kandydatek, kursu w roku szkolnym 1911/1912 wcale się nie otworzy,

W dwuklasowej szkole handlowej żeńskiej przy akademii handlowej w Krakowie z powodu ograniczonej liczby uczenic a bardzo wielkiej liczby zgłaszających się kandydatek, będzie dyrekcya przyjmować na razie tylko zgłoszenia w czasie od 28 bm. do 3 lipca i od 28 sierpnia do 31 sierpnia. Warunkiem przyjęcia zgłoszenia jest co najmniej: 14 lat życia, ukończona 3 klasa wydziałowa z co najmniej dobrym postępem we wszystkich przedmiotach. Po zamknięciu zgłoszeń w dniu 31 sierpnia dopuści dyrekcya do wpisu do klasy I tylko uczenic 80 przyczem pierwszeństwo będą miały kandydatki starsze wiekiem, mające ukończoną klasę VI, V lub IV szkoły wydziałowej, mające lepsze niż dobre postępy w naukach. Wpisu dokonać będzie można dnia 1 września rano. Przy wpisie złożyć należy 10 koron wpisowego i 2 kor. jako datek na zbiory naukowe. Czesne wynosi rocznie 80 koron. Bliższe szczegóły będą wydrukowane w sprawozdaniu Akademii za rok 1910—11 do nabycia od 29 bm.

Humorystyka wyborcza. Na „Wesołej" zdarzył się wesoły epizod podczas głosowania. Gdy przyszedł **Ścieżka** z otwartą kartką na Petelenza, przewodniczący zamiast Ścieżka przeczytał **Ścierka**, co tak oburzyło Ścieżkę, że zamiast podać kartkę, wyniósł się ze sali i nie głosował!

Wśród kolejarzy znalazła poklask ta zmiana nazwiska na **Ścierkę**, tak dosadnie oddająca dotychczasową działalność Ścieżki.

Rabunek na linii A-B. Wczoraj w południe na przechodzącą linią A B panią Janinę R. na rogu ul. Sławkowskiej napadło 3 drabów; jeden uderzył ją w piersi, a dwaj inni wyciągnęli jej z kieszeni pugilares zawierający 36 K. Mimo krzyku nie zjawił się policyant; dopiero na Małym Rynku odszukano go i zawiadomiono o wypadku.

Jako domniemanych sprawców rabunku aresztowała policya 17 letniego Stanisława Mieczkę, 15 letniego Piotra Zawałę i 16 letniego Antoniego Lichwała.

Krakowskie kamienice. Wczoraj po południu spadło z kamienicy przy ul. Krzyża 3 rumowisko na chodnik i trafiło pewną przechodzącą panią w głowę, raniąc ją do krwi. Szczęściem, że ulica o tej porze była pustą, gdyż mogło przyjść do ciężkiego wypadku.

Uprowadzenie dziewczyny. Przed kilku dniami uprowadziła 24 letnia służąca Stefania Dembosz 17 letnią Gustę Kirschner recte Kleinberg z mieszkania jej rodziców przy ul. Podgórskiej, Demboszównę aresztowano, a z uprowadzonej niema śladu.

Włamanie. Dzisiejszej nocy dokonano włamania do sklepu zegarmistrza Munda przy ul. Sławkowskiej. Co zabrano, nie można było jeszcze sprawdzić.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 12—1 i od 5—9. Biblioteka od godz. 6—9.

— Repertuar teatru miejskiego.

Sobota 17: „Quo vadis".
Niedziela 18 po południu: „Cyrulik sewilski".
Niedziela 18 wieczór: „Hrabia Luksemburg".
Poniedziałek 19: „Quo vadis".
Wtorek 20: „Krysia leśniczanka".
Środa 21: „Carmen".
Czwartek 22: „Sztygar".
Piątek 23: „Quo vadis".
Sobota 24: „Manewry jesienne".
Niedziela 25 po południu: „Czar walca".
Niedziela 25 wieczór: „Quo vadis".
Poniedziałek 26: „Rozwódka".
Wtorek 27: „Cyganerya".
Środa 28: „Dziecko księcia", operetka w 3 aktach Fr. Lehara (nowość).
Czwartek 29 po południu: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek 29 wieczór: „Krysia leśniczanka".
Piątek 30: „Dziecko księcia".
Sobota 1 lipca: „Quo vadis".

— Repertuar teatru w Parku krakowskim.

Sobota: „Małżeństwo na próbę".
Niedziela po południu: „Synowa ze suteryn".
Niedziela wieczór: „Małżeństwo na próbę".
Poniedziałek: „Krowoderskie zuchy".
Wtorek: „Małżeństwo na próbę".

Nowiny lwowskie.

Brutalne zajście. W jednej z restauracyi śródmieścia zdarzyło się wczoraj popołudniu zajście, które przerodziło się następnie w krwawą awanturę. Przyszedł tam p. Cz. w towarzystwie kilku znajomych i w tejże chwili zaczęły pod jego adresem padać obraźliwe uwagi ze strony siedzącego w lokalu niejakiego S., kamieniarza, zajętego w firmie pp. Zachariewicza i Sosnowskiego. P. Cz. początkowo znosił spokojnie wszystko, gdy jednak S. zaczął obelżywie wyrażać się o jego rodzinie, wówczas p. Cz. odpowiedział na to policzkiem. Na to S. porwał za dużą szklankę od piwa t. zw. halbę i uderzył nią p. Cz. w głowę. Ten padł zlany krwią nieprzytomny na ziemię, przywołane zaś pogotowie ratunkowe opatrzyło go prowizorycznie i odwiozło następnie do szpitala powszechnego. Oburzona tem brutalnem zajściem publiczność rzuciła się na jego sprawcę i byłaby go poturbowała, gdyby nie był ratował się spieszną ucieczką. Ofiara zajścia znajduje się w szpitalu, z pękniętą prawdopodobnie czaszką, nie odzyskawszy dotąd przytomności.

Z kraju.

Morderstwo wyborcze. We wtorek w nocy po wyborach na drodze z Radłowa do Sielca zamordowali dwaj agitatorzy sędziego Matakiewicza, Dulian i Szeremety, chłopa Wojasa, zwolennika kandydatury ludowca Witosa. Mordu dokonano w bestyalski sposób; Wojasowi rozbito głowę i połamano nogi. Mordercy dotąd nie zostali aresztowani i chwalą się, że nic im się nie stanie, bo „pracowali dla sędziego".

Pożar magazynów kolejowych w Brodach. Dnia 14 b. m. po południu wybuchł w magazynach kolejowych przy silnym wietrze pożar, który zniszczył pięć magazynów wraz z zapasami zboża i innymi artykułami Szkodę zabezpieczoną obliczają na ćwierć miliona koron. Jaką była przyczyna wybuchu pożaru — nie można na razie stwierdzić. Jedni mówią, że pożar powstał z iskry maszyny, a inni, że z cygara, w każdym razie możemy mówić o wielkiem szczęściu, że wiatr skierowany był w pole, a nie do miasta.

Ze świata.

O burzy w Tryeście donoszą następujące szczegóły: W nocy ze środy na czwartek powstała w Tryeście i wzdłuż wybrzeży Istryi powódź morska, która zrządziła olbrzymie szkody. Już 14 b. m. wieczorem nawiedziła Tryest i okolicę gwałtowna burza z ulewą i piorunami, a chmury, pędzące z południa na północ, napawały wszystkich obawą gorszych jeszcze wypadków atmosferycznych. Chmury takie są zawsze zapowiedzią gwałtownej burzy morskiej i tak było obecnie. Zerwał się szalony orkan, który pędził przed sobą fale ku lądowi. Olbrzymie bałwany morskie zaczęły zalewać wybrzeże, a parte orkanem i nadpływającym wałem dalszych fal wdzierały się w głąb lądu. Straszny szum wichru, grzmoty i huk fal siały przerażenie. Nagle około godziny 1 po północy powstały równocześnie trąby powietrzne i morskie i bałwany morza na wysokość domów z ogromną szybkością runęły na wybrzeże. W kilku minutach została dokonana katastrofa. Powódź zabierała wszystko ze sobą. O wysokości fal morskich świadczy fakt, że fale sięgały aż do pałacu „Lloyda" i gmachu namiestnictwa, zalewając ich mury na znaczną wysokość. Na szczęście szyby w oknach domów mieszkalnych nie zostały zgniecione, co zmniejszyło skutki katastrofy. Ziemia drżała pod nawałą fal, jak gdyby podczas trzęsienia. Ciągle napływały nowe wały fal i trwało to od godziny $1^1/_4$ do $2^1/_4$ po północy. Okręty stały się igraszką fal, najsilniejsze liny pękały, a kotwice urywały się. Statki, rzucane z wielką siłą na mury „mola", doznawały dotkliwych uszkodzeń. Wielu robotników, znajdujących się w pobliżu mimo późnej pory nocnej, fale porwały z sobą. Wszyscy prawie zginęli, o ratunku zaś nie było nawet mowy z powodu niesłychanej burzy i zupełnej ciemności. Wycie wichru i huk fal słyszano w całem mieście, z którego tłumy dążyły na wolne place, z początku bowiem skutkiem chwiania się domów sądzono, że to trzęsienie ziemi. Opowiadano, że w pomieszkaniach poruszały się rozmaite przedmioty, zaś osoby, leżące w łóżkach, zauważyły kołysanie się ich. Ponieważ seismografy nie zaznaczyły trzęsienia ziemi, więc zjawisko powyższe należy przypisać burzy i powodzi morskiej Gdy burza nieco zmniejszyła się, a fale zaczęły odpływać do morza, ludność cisnęła się do portu, ażeby ujrzeć obraz zniszczenia, widzialny jak daleko oko sięgnie. Z parowców „Lloyda" zostały silnie uszkodzone uderzeniem o mury kamiennej grobli „Euterpe", „Carniola" i „Bregencya". Parowiec „Hohenlohe" zderzył się z parowcem „Miramare" i oba zostały silnie uszkodzone. Powódź zrządziła ogromne szkody w budowlach portowych. Oszacowano ją na kilka milionów koron. Istnieje obawa, że budowle ochronne zostały uszkodzone i że trzeba je będzie restaurować od fundamentów. Znaczne przestrzenie budowli ochronnych, które powstały w ciągu lat, wzburzone fale zerwały. Również w arsenale są znaczne szkody. Ogromnie ucierpiało wybrzeże na przestrzeni aż do Miramare i dalej, równie samo Miramare. Wiadomości z Istryi stwierdzają, że w Pirano, dalej wzdłuż wybrzeża aż po Capo d'Istrię szkody zrządzone są bardzo wielkie. Wczoraj pojawiła się w Tryeście wspaniała tęcza, którą ludność uważa za oznakę pogody.

Chunchuzi. Z Charbina donoszą: Koło stacyi Jabłonia napadli Chunchuzi na osadę rosyjską, wypędzili robotników i zażądali okupu, grożąc spaleniem osady.

Napad na pociąg. Z Jekaterynosławia donoszą: W tunelu kolei noworosyjskiej wię-

żniowie eskortowani w pociągu napadli na straż, zabili jednego dozorcę więziennego, a pięciu zranili. Z 21 więźniów, którzy zdołali uciec, 16 ponownie ujęto.

TELEGRAMY

z dnia 17 czerwca.

Fundusz mieszkaniowy.

Wiedeń. Dziennik ustaw państwowych ogłasza statut w sprawie utworzenia funduszu mieszkaniowego.

Burza w Tryeście.

Tryest. Dotąd stwierdzono, że podczas orkanu zginęło 19 osób. Byli to rybacy dwóch barek greckich i osoby zabite złamanym masztem koło Barcoli. W ciągu dnia wczorajszego wydobyto jeszcze kilka zwłok. Dzisiaj odbędzie się pogrzeb ofiar. Burza szalała tylko w porcie tryesteńskim, miasto zaś nic nie ucierpiało. Utworzył się komitet ratunkowy.

Dyrektor austryackiego „Lloydu" podaje, że szkoda w okrętach jest ogromna. Stosunkowo małą szkodę poniósł „Lloyd", bo około ćwierć miliona. Zatonęły liczne okręty małych prywatnych towarzystw i dwa wielkie okręty greckie, oraz wiele łodzi towarowych. Wczoraj panowała bardzo piękna pogoda.

Cholera.

Wiedeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało dnia 14 b. m. okólnik do wszystkich władz politycznych w sprawie sanitarnego nadzoru nad osobami przybyłemi z Wenecyi i Włoch. Dla osób przybyłych z Konstantynopola zaprowadzono pięciodniową kwarantannę.

Budapeszt. Z miejscowości Erczi i Nagy Apaty donoszą o dwóch wypadkach podejrzanych zasłabnięć.

Konstantynopol. W Smyrnie wybuchła znów cholera. Dotąd zaszły 3 wypadki zasłabnięcia, z tego 2 śmiertelne.

Dzienniki berlińskie nie wychodzą.

Berlin. Z powodu strejku maszynistów u firmy „August Scherl", także firmy Rudolf Mosse i Ulstein & Comp. wstrzymały pracę tak, że wszystkie dzienniki tych firm, między tymi „Lokal Anzeiger", „Berliner Tageblatt" i „Berliner Morgenpost" na razie nie wychodzą.

Międzynarodowy strejk marynarzy.

Berlin. Strejk międzynarodowy personalu okrętowego uważać można za rozbity. Ani w Ameryce ani w Holandyi ani w Anglii strejk się nie powiedzie, bo związki nie mają dość spoistości i dość kapitału.

Antwerpia. Wczoraj panował tu spokój. „Red Star Line" zawiadamia, że komunikacya wszystkich okrętów towarzystwa jest na 6 tygodni zabezpieczoną. Robotnicy w dokach są przeciwni strajkowi. Załoga trzech okrętów, które tu wczoraj przybyły, przyłączyła się do strejku.

Londyn. Doniesienia z centrów okrętowych opiewają, iż w wielu wypadkach parowce mogły wyjechać dopiero po przyjęciu warunków strejkujących.

Cardif. Wczorajszy dzień przeszedł spokojnie. Okręty, które wyjechały, przyjęły do pracy po wyższych cenach marynarzy nie należących do Unii.

Bruksela. Syndykat marynarzy podaje do wiadomości, że strejk w ciągu dnia wczorajszego się rozszerzył.

Podróż sułtana do Macedonii.

Prisztina. Przyjazd sułtana nastąpił wśród największego porządku. Miasto jest przepełnione. Z okręgu Gilan przybyło onegdaj 15.000 Albańczyków. Mieszkańcy wszystserbskich wsi przybyli z chorągwiami, aby sułtanowi i ministrowi wojny urządzić owacyę. Ze Skoplie i Mitrowicy przybyły tysiące osób specyalnymi pociągami. Pogoda jest wspaniała. Modły nad grobem sułtana Murata rozpoczną się w południe.

Amnestya w Albanii.

Prisztina. Po wczorajszym selamliku, odbytym przez sułtana w obecności przeszło 10.000 Albańczyków, ogłosił sułtan amnestyę dla wszystkich politycznych przestępców albańskich, oraz dla 127 Bułgarów. Sułtan przeznaczył 30.000 funtów na uwolnienie Albańczyków, znajdujących się w więzieniu za długi.

Mordy macedońskie.

Monastyr. Na linii kolejowej między Sorowicz a Eksisu znaleziono zamordowanych 7 Bułgarów, którzy pracowali przy kolei.

„Spisek" dynamitowy.

Konstantynopol. Dwanaście osób aresztowanych w Köpnilii pod zarzutem utworzenia związku dynamitowego, odstawiono do więzienia w Skoplie.

Walki w Marokku.

Paryż. Rząd francuski, jak słychać, żąda od Hiszpanii zupełnie formalnego zobowiązania się, że rezygnuje z wszelkiego przedsięwzięcia przeciw Tetuan i ustąpi z Elksar.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożył K. A. 1 K

Na fundusz wyborczy w administracyi „Naprzodu" złożono: Tow. K. O. 1 K. Korebus 1 K. K. Michnik 1 K. Piotr K 50 h. Razem 3 K. 50 h. Poprzednio wykazano 157 K 20 h. Razem do 17 b. m. 160 K 70 h.

Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D. złożono. Z listy tow. dra Kapellnera: G. 100 K. Solidarność 500 K. Szp-ski 18 K. Z drukarni Wojnara 3 K 60 h. Szp-ski 2 K. Mikołaj Kładnicki. Buchingham, Kanada 6 K 15 h. Z listy tow. Malinowskiej, Zakopane 200 K. Haecker 100 K. Stary 100 K. Xy 50 K Tadeusz Dybowski 10 K Razem 1089 K 75 h. Poprzednio wykazano 10.965 K 40 h. Razem 12.055 K 15 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność kelnerzy!** Centralna organizacya kelnerów i kucharzy w Austryi Grupa Kraków z dniem 15 maja b. r. przeniesioną została do domu przy ul. Grodzkiej 35, I. p. Celem organizacyi jest: bezpłatne pośrednictwo pracy, jakoteż udzielanie zapomogi podczas braku pracy, podróży lub choroby, uregulowanie oraz zawarcie umów w sprawach cennikowych. Lokal otwarty cały dzień. Sekretarz urzęduje od 10—12 i od 3—5.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Broszury agitacyjne.

Baczność Towarzysze! Wyborcy! W walce wyborczej przeciwnicy nasi rzucą na nas stek kłamstw i oszczerstw. Temu musimy przeciwdziałać zapomocą naszych popularnych broszur, które wyjaśniają nasze zadania i odpierają ataki naszych wrogów. Polecamy następujące broszury:

Baczność! Strzeżcie się! Socyaliści idą	8 h
Bodaj to być żołnierzem	6 „
Chłopskie poddaństwo w Polsce . .	20 „
Czego chcą socyaliści	4 „
Czerwony katechizm	6 „
Czy socyaliści jedzą w wielkim poście kiełbasę	8 „
Czy teraz niema pańszczyzny . . .	20 „
Jak stańczycy rządzą Galicyą (Moraczewskiego)	20 „
Kler a robotnicy	15 „
Kto z czego żyje	40 „
List ks. Ściegiennego	4 „
Ojciec Szymon	30 „
Patryotyzm a socyalizm	30 „
Podstawy socyalizmu	25 „
Pogadanka o socyalizmie (Ign. Daszyńskiego)	6 „
Precz ze socyalistami	20 „
Przeciw szwindlowi kanałowemu . .	6 „
Sąd nad wyborami galicyjskimi . .	30 „
Socyalizm dzieckiem chrześcijaństwa	15 „
Stan ekonomiczny Galicyi	20 „

Do nabycia w „Życiu", Kraków, ul. Straszewskiego l. 20.

Sprawozdanie z działalności parlamentarnej polskiego klubu socyalno-demokratycznego za czas 1907—1911 wyszło z druku nakładem „Naprzodu" w obszernej broszurze, którą po cenie 1 kor. sprowadzać można z administracyi „Naprzodu", Kraków, Filipa 11. Broszura ta zawiera cenny materyał dla agitacyi wyborczej!

Z różnych stron.

Ziemia jako pożywienie. — Śmierć bohatera. — Przed koronacyą w Londynie. — Bal szekspirowski. — Wymiary miliarda.

Pewne rodzaje ziemi służą nietylko za lekarstwo, lecz również za pokarm, a nawet za przysmak. Pragnienie zmiany rodzaju pokarmów wiedzie niejednokrotnie do zboczeń, a wskutek tego smakosz chiński uważa jaskółcze gniazda za niezwykle upragniony przysmak; dziewczęta cierpiące na blednicę pochłaniają pod wpływem choroby całe garście kredy lub wapna, zdrapanego z muru. Ten ostatni popęd chorobliwy zanika prawie zawsze, skoro powodująca choroba blednica czy histerya zostanie zwalczona lub wyleczona.

Zdarza się jednak, że i zdrowi całkiem ludzie, którym nie brak innych środków żywności, jedzą ziemię, a nawet czynią to z pewną przyjemnością. W niektórych okolicach Tyrolu, Styryi, Włoch północnych twierdzą wieśniacy, że są pewne rodzaje ziemi, mające doskonały smak, przytem pożywne i wzmacniające siły. W Persyi jest również ziemia złożona przeważnie z pyłu wymoczków, którą smakosze miejscowi wysoko cenią. Ziemia ta znana jest pod nazwą „mąki górskiej" i tak, jak ze zwykłej mąki wypieka się z niej chleb i placuszki. Można jednak nawet wśród sfer wykształceńszych znaleźć przykłady. Niektóre damy hiszpańskie i portugalskie uważają pewne gatunki ziemi, zwłaszcza ziemi z Ortomez, za przysmak nader wyszukany. Wszystkim tym rzekomo „smacznym i pożywnym" gatunkom ziemi nadają smak znajdujące się w nich rozmaite sole. O rzeczywistej wartości odżywczej nie można mówić.

O ile spożywana ilość ziemi jest nie zbyt wielka, nie przynosi szkody organizmowi. Żołądek i jelita dają sobie z niemi doskonale radę, a nawet spożytkowują zawarte w nich sole. W pewnych wypadkach może nawet sprawdzać ludowe mniemanie, że [illegible] żyta ziemia oddziaływuje korzystnie na [illegible]wienie.

* * *

W styczniu roku bieżącego, wśród w[illegible] z dżumą w Mandżuryi, zmarł francusk[illegible] karz, dr Mesny. Obecnie „Excelsior" ogł[illegible] list, który zmarły pisał do żony na parę godzin przed śmiercią. „Ukochana moja, [illegible] to pismo otrzymasz, ja już żyć nie b[illegible]. Spotkamy się w lepszym świecie. Dziś r[illegible] o godz. 7 uczułem, że zaraza mnie dosięgła. Lekarz przybył dopiero o godz. 1 po południu. Przed odejściem w zaświaty całem sercem myślę o tobie i o naszych dziatkach. Nic mi już nie pomoże. Śmierć przyjdzie szybko. Wiem. Miałaś racyę, córeczko, twój tatuś umrze. Moje interesy nieskomplikowane. (Tu następują wskazówki szczegółowe do uregulowania sukcesyi i co do praw [illegible]wich: asekuracyi na życie, emerytury [illegible]skowej, indemnizacyi chińskiej itd.). My[illegible] o mnie. Kochajcie mnie tak, jak ja was kochałem. Dowidzenia najdroższa moja, dzieci ukochane! Zobaczę was kiedyś. Nie przyjeżdżajcie tu na mój grób. Mogłabyś się zarazić. I dzieci pozostałyby zupełnie same na świecie. Nie przyjeżdżaj, błagam cię o to. Odchodzę, całując cię myślą. Pocałuj dzieci odemnie".

Ustęp, w którym wspomina, że „jego córeczka miała racyę", dotyczy następującej okoliczności. — Gdy dr Mesny wyjeżdżał do Tien Tsinu, gdzie wyruszył dla spełnienia obowiązku, córeczka błagała go, by został, mówiąc ze łzami: „Tatusiu, ty jedziesz na śmierć". Przeczucie małego serduszka sprawdziło się.

* * *

Amerykanie, najcierpliwsi goście Europy, gotowi płacić każdą cenę w hotelach, zbuntowali się wreszcie wobec cen, któremi Londyn chce uczcić koronacyę swego monarchy. Mnóstwo bogatych Jankesów, przybyłych na te uroczystości, woli pozostać w Paryżu, niż dać się oskubywać w stolicy Anglii. Od czasu wystawy paryskiej nie było jeszcze tak olbrzymiego napływu z za Oceanu, jak w sezonie bieżącym. Amerykanie bawią się tam, używają pięknej pogody i czekają, aż ceny w Londynie spadną; wielu powróciło do Paryża, sprawdziwszy na miejscu, że obecnie pobyt w stolicy Anglii jest możliwy tylko dla — miliarderów. We wszystkich hotelach paryskich mowa jest tylko o londyńskiej drożyźnie. „Zamiast jechać do Londynu i płacić po 50 gwinei za miejsce na przejściu koronacyjnej procesyi, wolimy bawić się w Paryżu. Za kilka tygodni obejrzymy to sobie za franka w kinematografie". Tak rozumują praktyczni Jankesi. I mają racyę. Sprawdza się raz jeszcze słuszność zasady, że nie należy przeciągać struny.

* * *

Jedną z atrakcyj zabaw koronacyjnych w Londynie będzie bal z epoki Szekspira, który ma się odbyć w dniu 20 b. m. w Albert Hall. Weźmie w nim udział dwór i przybędzie w 80 osób, zajmując cztery loże. Kilka

łóż, dokoła sali balowej, ma być zajętych przez książąt indyjskich; ukażą się w swoich wspaniałych strojach, usiani drogimi kamieniami. Loże kosztują przeważnie od 100 do 400 gwinei, lecz są i tańsze — po 20 do 30 gwinei. Z uderzeniem północy na sali ukażą się pary w strojach z czasów królowej Elżbiety, która wejdzie w otoczeniu dworu. Wybrano umyślnie osoby, podobne do portretów i ucharakteryzowano je odpowiednio. Ma być odtańczony kadryl z figurami i muzyką danej epoki.

* * *

Któryś z cierpliwych statystyków niemieckich obliczył dokładnie wymiary miliarda. Według tego obliczenia miliard marek niemieckich w złocie waży 333 580 kilogramów, a możnaby nim zapełnić kostkę, której każda z sześciu płaszczyzn mierzy 17 metrów kwadratowych. Gdyby z tej masy wyciągnięto drut, możnaby nim opasać całą ziemię. Miliard w srebrze już waży pięć milionów kilogramów, kostka musiałaby w tym wypadku posiadać płaszczyzny o wielkości 477 metrów kwadratowych. Aby przetransportować miliard w złocie potrzeba 64 wagonów, które musiałyby zająć tor kolejowy na przestrzeni 400 metrów. Miliard w srebrze wymaga już 1000 wagonów po 5 tonn, zajęłyby one 6 kilometrów toru. Gdyby jeden miliard w złocie znajdował się w jednej bryle, to do podniesienia jej potrzebaby było 6 ludzi, 32 000 osób musiałoby miliard w złocie dźwigać, gdyby każda z nich zabrała tylko 10 kilogramów. Do miliarda w srebrze potrzebaby już było 500.000 ludzi. Gdy się miliard złotemi monetami ułoży, jedną obok drugiej, otrzyma się długość 1050 kilometrów, a gdy się monety ułoży jedna na drugiej, otrzyma się kolumnę wysokości 33 000 metrów.

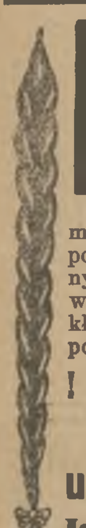
Pieniądze pożycza kapitalista osobom uczciwym, 5%. Spłaty ratalne w 5 latach „Kulczyk“ Poste restante, Berlin 47.

NA WYCIECZKI I ZABAWY
CUKRY DESEROWE — CZEKOLADKI — HERBATNIKI — CIASTA CODZIEŃ ŚWIEŻE
POLECA
Elektro-motorowa
Fabryka Wyrobów Cukrowych
pod kierunkiem
ROMUALDA PIECZARKI
Kraków, Poselska 15.

Zygmunt Kempler
i
Wilhelm Kupfermann
Kraków-Zakrzówek 93.

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów cementowych i sztucznych marmurów

polecają rury studzienne, rury betonowe, posadzki cementowe, chodniki, dyle gipsowe, dachówkę tłoczoną i ciągniętą oraz wszelkie materyały budowlane.



Panie

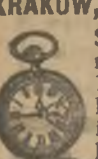
mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.

! Osobny gabinet dla Pań. !

Zakład fryzyerski
ul. Floryańska 30
Ignacy Blaufeder.

DEWIZA:
Taniość! Dobroć! Trwałość!

IGNACY CYPRES
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach 1 Brytania anker Rem. syst. Roskopf z szwajcar. werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za koron 3·90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir koron 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—.

Bogato ilustrow. cenniki darmo i opłatnie.



Posiadacze koncesyi szynkarskich właściciele restauracyi, gospód, kawiarń, sklepów

mogą stworzyć sobie poważne źródło dochodu, gdy pobierają opłatę za grę na Pathéfonie. Nadto

Pathéfon

ustawiony w lokalu, powiększa ściąg, przyciąga i zachęca ludzi do częstszego odwiedzania lokalu i do większej konsumcyi jadła i napojów. **Gra szafirem** na bardzo trwałych płytach. Doskonale gra **do tańca**. Kto ma Pathéfon zawsze się dobrze zabawi. Dlatego **spieszcie się z nabyciem Pathéfonu i nie dajcie się uprzedzić konkurentowi.**

Cenniki darmo i opłatnie.

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger
Kraków, ulica Szewska 10/n.

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, **tylko lud polski i polski robotnik!** Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła **„Pobudka“** wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpigroszom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają **nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki,** to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: **„Pobudka“ Mra W. Bełdowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdobywających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis **„Pobudka“** i moje nazwisko **Mr. W. Bełdowski**, to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibułek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można **„Pobudkę“**, od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibułek **„Pobudka“**, niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: **„Pobudkę Bełdowskiego“**

Mr W. Bełdowski
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

PRAWDZIWE ROSYJSKIE OBCASY GUMOWE



PROWODNIK

:- SĄ NAJLEPSZE W ŚWIECIE! -:



Prawdziwe tylko ze znakiem gwiazdy!

Wyłączna sprzedaż: HERMANN HIRSCH, Wiedeń VII/3.

Prawdziwe berneńskie materye na sezon wiosenny i letni 1911.

Resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) **kosztuje tylko**

1 resztka	kor.	7
1 „	„	10
1 „	„	12
1 „	„	15
1 „	„	17
1 „	„	18
1 „	„	20

Resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe **kor. 20·—**
Wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy)
Próbki darmo i opłatnie.

Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof „ centrum fabrycznego **zyskuje** każdy sprowadzający **bardzo wiele.** Wobec dużego zbytu **wielki wybór** zawsze świeżych materyi. **Stałe tanie ceny.** Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzorów jak najpunktualniej.

Niema kurzu — Niema robactwa

Oszczędzicie wiele pieniędzy
przez zakupno **materaca**

„POLONIA”
c. k. patent.

Materac **„Polonia“** przewyższa swoją elastycznością i trwałością wszystkie dotychczasowe wyroby, jest przeto obecnie **najtańszym materacem.**

Pierwsza galicyjska fabryka patent. sprężynowych materaców
„Polonia“ w Podgórzu
Spółka zar. z o. odp.
Do nabycia we wszystkich większych handlach mebli.

Niema kosztów naprawy — Dłuqo służy

Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO AMERICANA

Regularna i  bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

***a)* z Tryestu do Nowego Jorku**

Martha Washington 27 maja | Argentyna . . . 10 czerwca
Laura . . . . . 3 czerwca | Eugenia . . . . 24 „

***b)* z Tryestu do Argentyny**
przez Rio de Janeiro

Columbia . . . . . 27 maja | Zofia Hohenberg . 8 czerwca
Francesca . . . . 29 czerwca

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany (**GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe**) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.
„ Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.
„ Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

Dla posiadaczy wyszynków
wagi do spirytusu poleca
K. Zieliński = optyk = Kraków, Linia A-B 39.

☛ **Precz z wyrobami pruskimi!** ☚

Biuro Sprzedaży Szkła Taflowego
Towarzystwa handlowego zjednoczonych fabryk
dla zachodniej Galicyi
Kraków, ulica Starowiślna L. 27/N.
uprasza wszystkie zlecenia dotyczące
Szyb do okien
tylko pod powyższym adresem przesyłać.

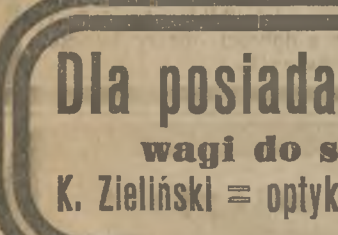
ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE
MASZYNY DO PISANIA

UNDERWOOD

poleca: generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę

EMIL URICH
LWÓW Sykstuska 29 Tel. 901 — **KRAKÓW** Szewska 19 Tel. 1164

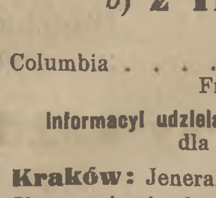
Szkoła nauki pisania na maszynie - Zakład dla przepisywania i powielania - Wszelkie przybory do maszyn do pisania - Warsztat reparacyjny



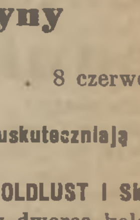
Wózki dziecięce
☛ w najnowszych fasonach do spania i do siedzenia,
WÓZKI AMERYKAŃSKIE
do składania, wózki sportowe, **samochody dla dzieci i wszelkie** wyroby koszykarskie poleca
Fabryka wyrobów koszykarskich
S. W. Lipschütz
Kraków, ul. Sławkowska l. 9.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Akademicka L. 12. Filia:
Kraków, ul. Straszewskiego L. 28.
Dostarcza na kredyt na dogodne długoletnie spłaty (Do lat pięciu)
Wszelkie maszyny, motory i narzędzia
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. i urządza:
Kompletne pracownie i fabryki
we wszelkich gałęziach przemysłu.
Plany i kosztorysy bezpłatnie!
Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez własnych techników i monterów!
Dostarcza także wszelkich surowców.

Komitety wyborcze
mogą mieć znacznie ułatwioną pracę
zamawiając
:pieczęcie kauczukowe:



do wypełnienia kart wyborczych, w fabryce pieczęci kauczukowych i drukarń domowych



ALEKSANDRA FISCHHABA
KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).
Wykonanie w największej ilości w przeciągu 24 godzin. :-: Ceny niskie.

Kto mądry i oszczędny
używa tylko „Blitzcreme“ z marką Niedźwiedź w błyskawicy. Tryumf wszelkich środków do czyszczenia obuwia. Do nabycia we wszystkich większych handlach. Hurtownicy zechcą się zwrócić do Harzproduktion & Industriefettwaren-Fabrik Willenz & Leiter, Dziedzice (Śląsk austryacki).